

# Spis treści

<b>Przedmowa</b>	9
<b>Wstęp</b>	13
Moja droga do weganizmu	13
Cele i odbiorcy	17
<b>Podziękowania</b>	21

## I Dzień 1 I

### Argumenty dotyczące cierpienia, inteligencji i ryzyka

Wegetarianizm jako stanowisko etyczne	24
Argumenty na rzecz wegetarianizmu: kwestia bólu i cierpienia	26
Argumenty za jedzeniem mięsa: kwestia inteligencji	29
Całkowita ilość bólu powodowanego przez chów przemysłowy	33
Błędy poznawcze wegetarian i osób jedzących mięso	37
Kwestia inteligencji i skali bólu	38
Kwestia ludzi niepełnosprawnych intelektualnie	41
Kwestia niepewności etycznej	43
Przywiązywanie wagi do życia zwierząt i ludzi	49

## I Dzień 2 I

### Kolejne argumenty za jedzeniem mięsa

Podsumowanie argumentów z poprzedniej rozmowy	53
Możliwość humanitarnego pozyskiwania mięsa	55
Czy klienci są odpowiedzialni za praktyki przemysłu mięsnego?	55
Czy decyzje jednej osoby mogą mieć wpływ na przemysł mięsny	58

W jaki sposób przemysł reaguje na spadek popytu	61
Zwierzęta hodowlane żyją tylko dlatego, że ludzie jedzą mięso	63
Utylitarystyczne i nieutilitarystyczne argumenty przeciwko jedzeniu mięsa	64
Czy zwierzęta czują ból?	67
Zwierzęta zjadają się nawzajem, dlaczego więc my nie możemy ich jeść?	69
Wolna wola i sprawczość moralna	70
Czy powinniśmy powstrzymać zwierzęta przed zabijaniem się nawzajem?	71
Czy prawa implikują obowiązki?	71
Czy moralność chroni tych, którzy nie są w stanie zrozumieć jej zasad?	72
Etyka jako wynik umowy społecznej	73
Czy spożywanie mięsa jest naturalne?	74
Czy zwierzęta nie mają duszy?	77
Czy Biblia uzasadnia jedzenie mięsa?	78
Ocenianie osób jedzących mięso	80

## I Dzień 3 I

### Świadomość i racjonalne przekonania 83

Teoria stopni świadomości	83
Lepiej być ostrożnym	86
Używanie terminu „tortury”	88
Dlaczego mielibyśmy przyznawać priorytet kwestii poprawy dobrostanu zwierząt?	88
Czy chów przemysłowy jest największym problemem, z jakim zmaga się nasz świat?	89
O odrzucaniu poglądów, które wydają się „szalone”	92
Czym etyka różni się od matematyki i nauki	94

Dlaczego postulaty obrońców zwierząt wydają się „szalone”?	95
Kwestionowanie empirycznych założeń wegetarian	98
Kwestionowanie etycznych założeń wegetarian	98
Błędy poznawcze przemawiające za jedzeniem mięsa	99
Tendencja do opowiadania się za <i>status quo</i>	100
Szowinizm gatunkowy	101
Społeczny dowód słuszności	103
Kierowanie się własnym interesem	103
Empatia i heurystyka afektu	104
Problem z intuicjami dotyczącymi dużych liczb	106
Empatia i psychopatia	109
Unikanie dogmatyzmu	112
Warto zachować ostrożność	113

## I Dzień 4 I

### Wegańskie życie, abstrakcyjna teoria i moralna motywacja 117

Poszukiwanie dobrych wegańskich potraw	117
Powstrzymywanie się od jedzenia jajek i produktów mlecznych	118
Zjadanie małży	119
Wartość życia	119
Dlaczego możemy zjadać rośliny?	120
Zabijanie owadów	122
Czy wegetarianie są hipokrytami?	123
Nieświadomy szowinizm gatunkowy	124
Czy owady czują?	125
Mięso z wolnego wybiegu i certyfikowanych hodowli o wysokim dobrostanie	126
Prawa zwierząt	127

Debata nad właściwą teorią etyczną	129
Czy istnieją obiektywne wartości?	130
Moralny sceptycyzm	132
Dlaczego filozofowie nie powinni zasiadać na ławie przysięgłych	132
Czy rezygnacja z mięsa nie jest „zbyt trudna”?	135
Czy jesteśmy zbyt samolubni, by zrezygnować z mięsa?	139
Konformizm społeczny i egzekwowanie norm moralnych	139
Czy weganie nie są za bardzo czepialscy?	142
Jak osoby jedzące mięso reagują na wegan	142
Dlaczego powinno się promować weganizm wśród osób jedzących mięso?	143
Jak bardzo złe jest jedzenie mięsa?	146
Porównywanie osób jedzących mięso do nazistów	148
<b>Posłowie</b>	151
<b>Opisowa bibliografia</b>	161

## Przedmowa

Gdy zostałem w 1971 roku wegetarianinem, niemal każda osoba, z którą dzieliłem posiłek, dopytywała mnie, dlaczego nie jem mięsa. Moje doświadczenia w tym względzie znacznie różnią się zatem od tych Michaela Huemera, który jak sam twierdzi, rzadko spotykał się z kwestionowaniem przez inne osoby jego poglądów na temat diety. Być może różnica ta wynika z tego, że w 1971 roku spotkanie wegetarianina było czymś znacznie bardziej wyjątkowym niż w latach osiemdziesiątych, kiedy on przestał jeść mięso.

Część wegetarian i wegan traktuje swoje wybory dietetyczne jako kwestię prywatną, podobną do przekonań religijnych. To nigdy nie było moje podejście. Zostałem wegetarianinem, gdy dowiedziałem się, jak zwierzęta są traktowane na fermach przemysłowych. Po dalszych analizach i głębszej refleksji doszedłem do szokującego, ale zarazem nieuniknionego wniosku: każdego dnia towarzyszy nam okrucieństwo, którego większość z nas jednak nie widzi, gdyż rozgrywa się ono w pozbawionych okien barakach. W każdym z tych baraków przetrzymywane są setki, tysiące – a najczęściej – dziesiątki tysięcy zwierząt, żyjących marnym życiem, abyśmy my byli w stanie zaspokoić swoje upodobania żywieniowe.

Wiedziałem, że nie powinienem wspierać tego okrucieństwa poprzez kupowanie i zjadanie produktów będących jego efektem. Nie chodziło zatem o utrzymywanie własnych rąk – czy raczej żołądka – w czystości. Bycie bezstronnym obserwatorem nie wchodziło dla mnie nigdy w grę. Jestem przekonany, że powinniśmy robić, co w naszej mocy, by powstrzymać zło, a mówienie

o nim innym osobom jest istotnym krokiem w tym kierunku. Z tego też względu, choć nie chciałem narzucać się ze swoimi poglądami osobom, które nie wyrażały nimi zainteresowania, jeśli ktoś pytał mnie, dlaczego nie jem mięsa, z radością przyjmowałem sposobność, by opowiedzieć mu o ważnych powodach etycznych stojących za tym wyborem.

Tak w każdym razie było przez kilka pierwszych lat od mojego przejścia na wegetarianizm. Z czasem ciągle powtarzanie tych samych faktów i argumentów stawało się coraz bardziej męczące. Pomyślałem wówczas, jak dobrze byłoby, gdybym za każdym razem, gdy ktoś pyta, dlaczego nie jem mięsa, mógł wręczyć mu książkę i powiedzieć po prostu „przeczytaj to”. Gdy w 1975 roku ukazała się moja książka *Wyzwolenie zwierząt*, zacząłem tak właśnie robić.

Dziś, po przeszło czterdziestu latach, lepiej rozumiem powody i argumenty, które ludzie podają w obronie swoich preferencji dla jedzenia mięsa. Niektóre z nich, jak na przykład „zwierzęta zjadają się nawzajem, dlaczego zatem my nie mielibyśmy ich jeść?”, mimo że były wielokrotnie obalane, niczym wańka-wstańka wciąż powracają w różnych dyskusjach. Pojawiły się też jednak nowe. W 1971 roku nikt nie mówił o zmianach klimatycznych, przez co bardzo niewiele osób zdawało sobie sprawę z tego, że metan generowany przez farmy zwierzęce jest jednym z głównych czynników przyczyniających się do ocieplania naszego globu. Jakkolwiek Huemer zdecydował się skupić w swej książce na kwestii etyki jedzenia mięsa oraz tym, co dzieje się ze zwierzętami, zanim zostaną zabite na mięso, potrzeba zminimalizowania naszego wpływu na zmiany klimatyczne jest również ważnym etycznym powodem przemawiającym za zaprzestaniem jego spożywania.

Tradycja filozoficznych dialogów sięga do czasów Platona, który zrelacjonował czy też przedstawił nam własną wizję rozmów Sokratesa z Ateńczykami na temat tego, jak powinno się żyć. Książka *Porozmawiajmy o jedzeniu zwierząt* jest wartościowym wkładem w tę wiecznie żywą tradycję. Napisane z werwą i łatwe do czytania, zawarte w książce Huemera dialogi doskonale oddają doświadczenie uprawiania filozofii w charakterze aktywnego uczestnika, a nie jedynie biernego obserwatora. Są również zaskakująco wierną reprezentacją tego, co ludzie faktycznie mówią w takich sytuacjach. Wiele fragmentów stanowi wierne powtórzenie tego, co sam usłyszałem od osób, z którymi prowadziłem rozmowy na temat jedzenia mięsa.

Huemer nie ukrywa, po czyjej stronie stoi, ale jest przede wszystkim filozofem, a nie polemistą. Nie jest więc zainteresowany nabijaniem łatwych punktów słabemu przeciwnikowi. Zdaje sobie sprawę, że aby obalić jakiś filozoficzny argument, najpierw trzeba go przedstawić w jego najmocniejszej wersji. I to właśnie robi w tej książce. A następnie wykazuje, dlaczego argumenty te są błędne bądź też dlaczego nie stanowią uzasadnienia jedzenia mięsa.

W przyszłości, gdy ludzie będą mnie pytali, dlaczego nie jem mięsa, będę im mówił, by przeczytali tę książkę.

*Peter Singer*

Princeton, New Jersey





# Wstęp

## *Moja droga do weganizmu*

Najgorsze, co zrobiłem w życiu, było to, że przez wiele lat jadłem mięso i inne produkty odzwierzęce. Nie jestem w stanie wytłumaczyć, dlaczego to robiłem, poza tym, że nie rozmyślałem zbyt wiele nad etycznym wymiarem tego zachowania. Jeszcze jako dziecko zacząłem zastanawiać się nad wieloma kwestiami, ale nie nad tą. Mięso mi smakowało i nikt z mojego otoczenia nie wydawał się mieć żadnego problemu z jego jedzeniem. Nikt nie zwracał mi uwagi na tę kwestię. Nikt też nie prosił mnie, bym podjął się obrony swego zachowania.

Po części moja postawa wynikała również z tego, że wówczas wiedziałem na temat produkcji mięsa znacznie mniej niż obecnie. Oczywiście wiedziałem, czym jest mięso i że po to, byśmy mogli je jeść, zabija się zwierzęta. Wiedziałem również, że są one chowane w sztucznych warunkach i że nie są w stanie przeżyć swych krótkich żyć w naturalny dla nich sposób. Nie wiedziałem natomiast, jak wielka jest skala związanej z tym procesem cierpienia. O tym dowiedziałem się znacznie później, gdy byłem już po trzydziestce.

Nad kwestią etycznego wegetarianizmu zacząłem się zastanawiać niemal trzydzieści lat temu, jeszcze podczas studiów. Jeden z moich przyjaciół sprawił, że zaintrygowała mnie kwestia moralności naszych przyzwyczajęń żywieniowych. Czy naprawdę jest dopuszczalne, byśmy hodowali świadome istoty tylko po to, by móc je zabić, pokroić na kawałki i zjadać dla kilku chwil doznań smakowych? Nie sięgnąłem wówczas

po żadne kompleksowe filozoficzne opracowanie tego zagadnienia. Gdybym to zrobił, zapewne doszedłbym do swych obecnych poglądów znacznie wcześniej. Zamiast tego przez wiele miesięcy zastanawiałem się nad odpowiedzią na to pytanie we własnym zakresie. Ile bym nad tym jednak nie myślał, nie byłem w stanie znaleźć uzasadnienia dla odpowiedzi twierdzącej. Chwila refleksji wystarczyła mi, by stwierdzić, że to, co robimy, już na pierwszy rzut oka wydaje się złe.

Moja wiedza na ten temat wciąż jednak była bardzo ograniczona, a ja miałem mętlik w głowie. Nie byłem wówczas gotów, by przejść na weganizm (osób propagujących weganizm było wówczas znacznie mniej niż obecnie, nie przypominam sobie, bym w tamtym okresie spotkał na swej drodze choć jednego weganina). Podjąłem więc decyzję, że kupowanie mięsa z hodowli jest złe... ale przez wiele kolejnych lat wciąż jeszcze spożywałem jajka, produkty mleczne i dziko schwytane ryby (gdybym miał wówczas dostęp do innej dziczyzny, pewnie też bym ją jadł). To oczywiście sprawiało, że moje życie było znacznie łatwiejsze, niż gdybym starał się ściśle przestrzegać zasad wegańskiej etyki. Nie była to jednak zupełnie arbitralna postawa – chowanie zwierząt w sztucznych i nieludzkich warunkach, by później je zabić, jest czymś gorszym od zabijania zwierząt, które przeżyły swoje życie na wolności i być może gorsze również od chowania zwierząt dla ich mleka i jajek. (Sądziłem wówczas, że większość dzikich zwierząt, gdyby nie została zabita przez nas, zginęłaby w jeszcze bardziej okrutny sposób w szponach drapieżników).

Dziś wiem, że nie była to rozsądna postawa. Ktoś, kto sprzeciwia się okrucieństwu, powinien co najmniej zaprzestać spożywania wszystkich produktów pocho-

dzących z ferm przemysłowych. (Powody przemawiające za tą tezą przedstawiam w niniejszych dialogach). Być może spożywanie mięsa jest gorsze od spożywania produktów mlecznych i jajek, ale z tego, że A jest gorsze od B, nie wynika, że B jest możliwe do przyjęcia. Nie ma żadnego powodu, byśmy wspierali jakąkolwiek formę okrucieństwa.

Przytoczone tezy przez wiele lat nie wydawały mi się tak oczywiste jak obecnie. Przejście na weganizm<sup>1</sup> zajęło mi chyba około dziesięciu lat. Dziś nie mogę uwierzyć, jak długo trwał u mnie ten proces. Z obecnej perspektywy moja ówczesna postawa wydaje mi się bardzo nierozsądna. Nie była to jednak kwestia braku rozsądku, ale raczej braku refleksji. Przez te wszystkie lata niemal nigdy nie zastanawiałem się nad etyczną dopuszczalnością kupowania jajek i produktów mlecznych. Nikt mnie do tego nie mobilizował. Gdy zamawiałem śniadanie w restauracji, nikt nawet słowem nie wspominał mi o tym, że z jedzeniem omletu może wiązać się jakiś problem etyczny. Jeśli ktokolwiek w ogóle kwestionował moje wybory dietetyczne, to byli to mięsożercy, którzy starali się mnie przekonać, bym zaczął znowu jeść mięso. Sądzę, że ta sytuacja zadziałała na mnie niczym swoista kotwica emocjonalna. Zacząłem porównywać swoje zachowanie do zachowania swojego otoczenia i własnego zachowania z przeszłości. A że postępowałem zarówno lepiej niż ja sam w przeszłości, jak i lepiej od zdecydowanej większości otaczających mnie osób, nie miałem zbyt wielu powodów do samokrytyki. Taka postawa jest rzecz jasna zła. To, że inni

---

<sup>1</sup> Czy raczej ostroweganizm, o którym szerzej w czwartym dialogu.

robią gorsze rzeczy, nie sprawia, że nasze złe zachowania stają się akceptowalne.

Bardzo rzadko otwarcie kwestionowałem wówczas wybory dietetyczne innych osób, one zaś rzadko kiedy kwestionowały moje wybory. Nie lubię zarzucać innym niemoralności. To niekulturalne i agresywne, i to nawet wówczas, gdy inni naprawdę zachowują się niemoralnie. Z tego też względu większość z nas w takich sytuacjach odwraca raczej głowę, wszyscy zaś robimy to, co chcemy, nie mając potrzeby zastanawiania się nad tym, czy jest to moralne.

Piszę o tym wszystkim, by podkreślić pewien aspekt ludzkiej psychiki. Jestem pewien, że nie ja jeden mam tę wadę. Z pewnością jest wiele innych osób, które jeśli nie spotkają się z bezpośrednią krytyką swojego zachowania, będą po prostu bezrefleksyjnie robiły swoje; wiele osób, które zadowolają się tym, że są lepsze od większości osób w swoim otoczeniu; wiele osób, które wzbraniają się przed podnoszeniem kwestii moralności pewnych zachowań, by nie być postrzegane jako „czepialskie”. Być może, czytelniku/czytelniczko, odnajdziesz te tendencje także u siebie.

Udało mi się zidentyfikować także inne przeszkody na drodze do zostania weganinem. Większość osób, które zostają skonfrontowane z zagadnieniem etyki zjadania zwierząt, próbuje w jakiś sposób zmienić temat – skupić uwagę rozmówcy na jakiejś pobocznej kwestii, tak by nie musieć się zastanawiać nad moralnością własnego zachowania. Przykładami w tym względzie mogą być ucieczki w abstrakcyjną teorię (czy istnieje w ogóle coś takiego jak „moralne obowiązki”?, skąd one się biorą?, skąd mamy o nich wiedzieć?); ucieczki w ocenę mojego zachowania (tak jakby to, że mięsożercy są w stanie wytknąć mi hipokryzję, znajdując jakiś

produkt odzwierzęcy, który kupuję, usprawiedliwiało ich zachowanie); ucieczki w hipotetyczne scenariusze, w których jedzenie mięsa może być akceptowalne; próby skupienia uwagi na najbardziej radykalnych postulatach obrońców zwierząt (jak gdyby brak zgody na najskrajniejsze tezy przeciwników sprawiał, że niezmienianie swojego stylu życia staje się w porządku). Tego rodzaju zabiegi pozwalają unikać skupienia uwagi na własnym zachowaniu i przez to umożliwiają utrzymywanie go przy minimalnym dyskomforcie.

## *Cele i odbiorcy*

Przedstawione w tej publikacji dialogi stanowią moją próbę przyspieszenia procesu przechodzenia na weganizm przez inne osoby. Jeśli do tej pory nie zastanawiałeś/zastanawiałaś się nad tą kwestią, mam nadzieję, że ta książka ci w tym pomoże. Gdybym mógł, cofnąłbym się w czasie i sprezentował ją sobie, gdy miałem dziecięć lat, albo w innym wieku, w którym byłbym w stanie ją w pełni zrozumieć. Ponieważ nie mogę tego zrobić, mam nadzieję, że trafi ona w ręce innych osób, które jeszcze nie miały okazji, by zapoznać się z zawartymi w niej argumentami. Mam również nadzieję, że ty, drogi czytelniku/droga czytelniczko, nie zastosujesz przytoczonych wcześniej wybiegów i skorzystasz z okazji, by zastanowić się nad etycznym aspektem swoich wyborów.

Jestem filozofem akademickim, ale ta książka nie jest przeznaczona dla innych badaczy. Napisałem ją z myślą o każdym, kogo interesuje kwestia etycznej strony tego, co jemy. Nie wymagam od czytelników jakiegokolwiek